

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE



Walka z drożyzną a Związki Zawodowe

Sprawa walki ze spekulacyjnymi elementami w mieście i na wsi nie schodzi niemal z łam prasy związkowej i niejednokrotnie była tematem obrad najwyższych organów ruchu zawodowego.

Jest to zjawisko naturalne, gdyż drożyzna, wywołwana i potęgowana przez reakcyjne, wrogie ludowi środowisko lichwiarsko-spekulacyjne, uderza przede wszystkim w świat pracy. Każda nowa trudność, powstająca na drodze odbudowy gospodarczej, jest skwapliwie wyzyskiwana przez to środowisko — dla tuczenia się kosztem mas pracujących i rzucenia kłód pod nogi budowniczym nowej Polski Ludowej.

Zeszłoroczna wrześnieńowa zwyżka cen, mająca częściowo charakter sezonowy, spotęgowana została przez orgię spekulacyjną artykułami przemysłowymi i rolnymi.

Energiczne kroki rządu w postaci Daniny Narodowej, podwyżki podatku gruntowego, nałożenia na młyn obowiązków sprzedaży zboża państwu — częściowo zahamowały ten proces zwyżkowy cen.

Ostatnie tygodnie przyniosły nową falę działalności spekulacyjnej, nową falę drożyzny, nie mającą uzasadnienia w ogólnej gospodarczej sytuacji kraju, a powodującą obniżkę realnych płac pracowników.

Cukru, zapalek, tytoniu produkujemy tyle, że w pełni pokryć możemy własne zapotrzebowanie, a przemysł wypuścił na rynek więcej materiałów tekstylnych, niż w roku ubiegłym. Najniezbędniejsze artykuły żywnościowe, dla zrównowżenia naszego deficytu aprowizacyjnego, importujemy z zagranicy.

Obieg pieniężny jest utrzymany w ramach, nie zagrażających inflacji, dzięki polityce oszczędnościowej i wzmoczeniu dyscypliny finansowej w administracji i gospodarce. Przy odpowiedniej organizacji wymiany towarowej, przy istnieniu dyscypliny społecznej — pomimo naturalnego w okresie powojennym niedosytu towarowego i nieuniknionych trudności — możemy zabezpieczyć najbardziej niezbędne potrzeby konsumpcyjne ludności, pra-

cującej, utrzymać wytworzony stosunek cen i płac oraz stopniowo podwyższyć poziom realnych płac robotnika i pracownika umysłowego.

Istnieją w Polsce wrogie demokracji ludowej siły reakcyjne. Walka tych sił przeciw demokracji przesunęła się w tym roku głównie na płaszczyznę gospodarczą. Zlikwidowanie dywersji gospodarczej w handlu, zapewnienie państwu niezbędnej kontroli nad całokształtem obrotu towarowego, maksymalne zmniejszenie zysków spekulacyjno-lichwiarskich, a przez to doprowadzenie do bardziej prawidłowego podziału dochodu społecznego, regularna aprowizacja ludności pracującej — oto jeden z najważniejszych odcinków frontu walki z reakcją i podziemiem gospodarczym.

Wykorzystywanie przez spekulację każdej trudności i każdej okazji dla wywołania psychozy podwyżkowej cen — świadczy, że dotychczasowe stosowane środki walki z nią są niedostateczne.

Konieczne jest udoskonalenie i rozbudowanie państwowej sieci handlowej przede wszystkim hurtowej oraz sieci spółdzielczej, ze szczególnym uwzględnieniem najniższych ogniw skupu i bezpośredniej sprzedaży konsumentowi. Przed ruchem zawodowym wyrasta poważne zadanie, bardziej czynnego udziału w ruchu spółdzielczym i wykorzystania zamkniętych spółdzielni, naturalnie gospodarczo samowystarczalnych i obsługujących większe zakłady lub poważniejsze grupy pracownicze.

Głównym zadaniem, ciążącym przede wszystkim na związkach zawodowych, jest zorganizowanie masowego ruchu społecznej kontroli nad handlem. Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia. Zwyżka cen wolnorynkowych przesunęła część zarobków robotniczych do kieszeni spekulantów. Już grudniowe plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych wysunęło postulaty:

1) Nadania organom rządowym, działającym w oparciu o masową kontrolę społeczną, prawa odbiera-

nia uprawnień handlowych i konfiskaty sklepów elementom spekulacyjnym.

2) Przyspieszenia dekretowego określenia wysokości marży zarobkowej w handlu hurtowym i detalicznym.

3) Szybkiego powołania centralnej i terenowych komisji cennikowych z udziałem związków zawodowych i nadania im prawa kontroli nad obrotami placówek handlu hurtowego i detalicznego.

Ostatnio Prezydium KCZZ w pełni potwierdziło te uchwały i zażądało stosowania kar więzienia, konfiskaty majątków i obozów pracy dla spekulantów.

Stworzenie atmosfery dyscypliny społecznej i uczciwości w obrocie towarowym — obok kroków o charakterze gospodarczym — wymaga uaktywnienia szerokich mas pracowniczych do walki z paskarstwem i lichwą, wymaga masowej kontroli społecznej w całym handlu i wywołania powszechnego oporu praktyce spekulacyjnego śrubowania cen.

Prezydium KCZZ postanowiło sprawę walki z drożyzną, form i metod tej walki postawić na porządku dziennym najbliższego Plenum KCZZ. Już obecnie jednak Prezydium poleciło Zarządom Głównym i KCZZ stworzyć komitety walki z drożyzną — które w porozumieniu z Komisją Specjalną do walki z nadużyciami rozpoczną akcję masowej kontroli społecznej, obejmującą całą sieć handlową. Komitety te w oparciu o szeroki aktyw pracujących, gospodyń domowych, uprawnione ku temu organa rządowe lub samorządowej kontroli, mają sprawdzać ceny, a w razie konieczności i zapasy towarowe.

Dla powodzenia tej koniecznej na danym etapie pracy, zmierzającej do uzdrowienia naszego handlu i tępienia spekulacji, niezbędna jest systematyczna, codzienna praca wszystkich ogniw naszego ruchu zawodowego.

Klasa robotnicza ma zagwarantowane w ustawie o radach zawodowych prawo kontroli społecznej nad całokształtem działalności gospodar-

czej swojego zakładu. Stanęliśmy wobec poważnego zadania zorganizowania kontroli społecznej nad losami produktu pracy ludzkiej od chwili, gdy zaczyna on swoją wędrówkę poprzez sklepy i sklepy do konsumenta.

W naszym państwie demokracji ludowej taka masowa kontrola spo-

łeczna nad wymianą towarową poparta kontrolą, przez zarządzenia państwowe i organizacyjne kroki w dziedzinie handlu państwowego i spółdzielczości, jest możliwa i będzie niewątpliwie skutecznym narzędziem w walce z reakcją na froncie gospodarczym.

J. Kofman.

ANTONI BURKOT

Wspomnienie pośmiertne

Po Powstaniu Warszawskim mieszkańcy jego bohaterskiego miasta zostali przez Niemców wynani na nędzę i poniewierkę. Ludzie starsi wiekiem, znalazłszy się w tych warunkach, łatwo ulegli chorobom. Między innymi we wsi Krężolów (gmina Wodzisław) zamieszkał tow. Antoni Burkot Uległszy skałeczeniu i zakażeniu nogi zmarł w szpitalu w Brzezinie 3 lutego 1945 r.

Antoni Burkot jeden z pionierów zawodowego ruchu drukarskiego i socjalistycznego, urodził się w Warszawie 25 maja 1871 roku. Ukończył 4 klasy progimnazjum warszawskiego, lecz z powodu choroby ojca i braku środków na dalsze kształcenie musiał przerwać naukę i wstąpił na praktykę do drukarni „Gazety Handlowej”.

W r. 1891 wstąpił do partii „Proletariat” i zajął się organizowaniem robotniczych kolek samokształcenia. Poza tym z kilku kolegami zajął się organizowaniem tajnego Związku Zawodowego Drukarzy. Na początku 1892 r. Związek ten powstał, a członkami jego byli starsi uczniowie drukarzy w liczbie około 20. Burkot należał do Zarządu Związku. Żywot Związku był niedługi. Z powodu strajku powszechnego w Łodzi okazała się potrzeba wydrukowania odezw do robotników. Do składania wydelegowani zostali Burkot i St. Klimowicz. Wskutek zdrady prowokatora Sidorka, zaarrestowano ich przy robocie i osadzono w Cytadeli, gdzie siedzieli przeszło pół roku. Zostali wypuszczeni na wolność dopiero za kaucją. Czekali ich wygnanie na Syberię. Niewiele myśląc, obaj uciekli do Paryża latem 1893 r.

W Paryżu Burkot należał do Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, a następnie do PPS. Należeli do założycieli Kasz. Pomocy dla więźniów politycznych wraz z tow. Wojnarowską i tow. Warszawskim.

W 1900 r. Burkot wyjeżdża do Anglii do drukarni „duchoborów” Czertkowa (tołstołowca), a potem pracuje w Londynie w drukarni „Przedświtu”, w roku 1902 przenosi się do drukarni „Żyźni” i z nią wyjeżdża do Genewy na początku 1903 r. Tutaj bierze udział w życiu kolonii polskiej robotniczo-studenckiej. Na początku r. 1905 wyjeżdża do Krakowa, a następnie do Warszawy. Mieszka tu za cudzym paszportem i pracuje w nielegalnej drukarni PPS. Latem 1905 r. otrzymuje polecenie zorganizowania tajnej drukarni w Łodzi.

W 1907 r. powraca do Warszawy i zapisuje się do Polskiego Związku Drukarzy. Otrzymuje mandat do Komisji

Cennikowej. Równocześnie kontaktuje się z nielegalnym Związkiem Drukarzy (socjaldemokratycznym).

W 1908 r., gdy związek legalny postanawia wydawać „Wiadomości Graficzne”, należy do komitetu redakcyjnego (w skład którego wchodził: R. Matkiewicz, A. Witkowski, W. Credo i Długolecki). Redaktorem pisma jest A. Witkowski, jego zastępcą Burkot. Gdy aresztowano Witkowskiego, Burkotowi polecono redagowanie pisma. Przejął on „Wiadomości Graficzne” na swój rachunek i ryzyko oraz podpisywał je jako odpowiedzialny redaktor. Z tego powodu odsiadywał parokrotnie w więzieniach za „przestępstwa” prasowe.

Poza działalnością redakcyjną i związkową należał Burkot do Towarzystwa „Kultura”, a potem do Towarzystwa „Wiedza”, które miało na celu szerzenie wiedzy wśród robotników.

Za pierwszej okupacji niemieckiej przy wyborach do Rady Miejskiej figurował na liście PPS jako kandydat na radnego.

Po odzyskaniu niepodległości, w latach 1918 i 1919 brał udział w obradach Komisji Rzeczników Min. Pracy przy opracowywaniu projektów ustaw: o 8-godzinnym dniu pracy, o Kasie Chorych, o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków itd.

W 1919 r. inicjuje powstanie ogólnopolskiej organizacji drukarskiej „Zjednoczenie”, która przekształciła się następnie w Centralny Zarząd Związku Drukarzy.

„Wiadomości Graficzne” od marca 1919 r. wychodziły, jako organ „Zjednoczenia”. Burkot przez cały czas istnienia Związku Drukarzy piastował mandaty we władzach tej instytucji na różnych szczeblach. Ostatnio przed wojną 1938 r. był prezesem Zarządu Głównego.

Jako składacz ręczny pracuje w Warszawie w Drukarni Naukowej, w drukarni Bogusławskiego, dłuższy czas w drukarni „Robotnika”. Z powodu choroby serca zmuszony był zaprzestać pracy zawodowej.

Należał do Związku Dziennikarzy oraz do Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

Za działalność niepodległościową odznaczony został Krzyżem Niepodległości. W Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej uczestniczył w Radzie Nadzorczej oraz w Sadzie Polubownym.

W czasie Powstania Warszawskiego, mimo wieku, krząta się na Żoliborzu wszędzie, gdzie może coś pomóc i wykonać: to z łopatą przy barykadach, to

w pracy przy aprowizacji mieszkańców WSM.

Pracę Jego cechowała rzadka uczciwość, ofiarność i bezinteresowność.

Cześć Jego pamięci!

*

Po sprowadzeniu zwłok śp. A. Burkota do Warszawy dnia 10 maja br. o godz. 13-tej odbył się uroczysty pogrzeb zaśluzonego kolegi. Związki złożono na wojewódzkim cmentarzu na Powązkach.

W oddaniu ostatniej posługi uczestniczyli przedstawiciele Rady Naczelnej PPS tow. Stanisław Szwalbe i tow. poseł Marian Nowicki oraz sztabary partyjne, przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Poligraficznego, a także licznie zebrani koledzy warszawscy. Nad mogiłą przemawiali: kol. Wł. Szczucki w imieniu Związku Poligraficznego, podkreślając wybitne zasługi Zmarłego dla ruchu socjalistycznego i zawodowego; w imieniu PPS oraz Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej — tow. Nowicki. Na grobie złożono liczne wieńce.

Niech Mu ziemia lekka będzie!

Współpraca Wydziałów młodzieżowych z inspektoratami Pracy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło poprzez Okręgowe Inspektoraty Pracy, okólnikiem z dnia 3 kwietnia 1947 r. wszystkim ob. ob. Inspektorom i Podinspektorom Pracy do spraw kobiet i młodocianych nawiązać ścisłego kontaktu z Referatami Młodzieżowymi przy OKZZ i Powiatowych Radach Związków Zawodowych oraz z Wydziałami Młodzieżowymi przy Zarządach Głównych. Okręgach i Oddziałach Związków Zawodowych.

W okólniku tym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nakreśliło jednocześnie Inspektorom i Podinspektorom Pracy, co powinno być przede wszystkim przedmiotem współpracy, a mianowicie:

1. Zapoznanie młodzieży i działaczy Sekcji Młodzieżowych Związków Zawodowych przez Inspektorów i Podinspektorów Pracy do spraw kobiet i młodocianych, — z obowiązującym ustawodawstwem socjalnym, dotyczącym ochrony pracy młodocianych, a w szczególności ze spisem robót wzbronionych młodocianym, w drodze wygłaszania odpowiednich prelekcji.
2. Współdziałanie w akcji organizowania czasów pracowniczych, ze specjalnym uwzględnieniem, aby wyjeżdżająca młodzież była selekcjonowana odnośnie skierowań do domów wypoczynkowych, uzdrowiskowych i kuracyjnych w oparciu o wyniki przeprowadzonych badań lekarskich.
3. Współpraca przy wprowadzaniu przedstawicieli młodzieży do rad zakładowych.
4. Wspólne wizytowanie zakładów o dużym skupisku młodocianych i omawianie wszystkich zażądań, dotyczących pracy młodocianych w danym zakładzie pracy.

W związku z powyższym Komisja Centralna Związków Zawodowych — Wydział Młodzieżowy zwraca uwagę, aby w całokształcie form pracy na odcinku Sekcji Młodzieżowych Związków Zawodowych, położyć specjalnie silny nacisk, na wyżej wymienione zażądanie systematycznej i nieprzerwanej współpracy z Inspektorami i Podinspektorami Pracy dla spraw kobiet i młodocianych.

Okólnik Nr 20/47

Ministra Pracy i Opieki Społecznej

z dnia 18 marca 1947 r.

w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych

A. Przy wynagrodzeniu za czas (wynagrodzenie miesięczne, dniówkowe lub godzinowe), za pracę normalną, stanowiącą podstawę do obliczania dodatku, należy uważać pracę uwzględnieniu następujących składników:

- a) stawki zasadniczej (miesięcznej bez premii, tygodniowej, dniówkowej lub godzinowej); wynikającej z tabeli płac i zaszerogowania;
- b) dodatków lokalnych (stołeczny, zachodni, morski);
- c) dodatków za uciążliwą lub szkodliwą pracę, o ile układy zbiorowe lub umowy indywidualne takie dodatki przewidują;
- d) dodatków wyrównawczych, dodatków za wysługę lat i innych stałych, niezależnych od wyników pracy, dodatków pieniężnych do wynagrodzenia.

Przy pracy umówionej w stosunku dziennym, tygodniowym lub miesięcznym, normalną stawkę godzinną oblicza się przez podzielenie płacy przez odpowiednią liczbę godzin: 8, 46, 200 (przy skróconym czasie pracy, przez obowiązującą normę czasu pracy).

W analogiczny sposób należy obliczać dodatek za pracę nocną oraz za pracę w niedziele i święta, jeżeli układy zbiorowe lub umowy dodatki tak przewidują.

Do podstawy obliczeniowej dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych nie wchodzi:

- a) świadczenia w naturze lub ich ekwiwalenty gotówkowe (z wyjątkiem ew. deputatu branżowego), jak wyrównanie aprowizacji kartkowej, wyżywienie w stołówce, deputat węglowy;
- b) dodatki rodzinne;
- c) zwrot opłat szkolnych;
- d) zwrot kosztów dojazdu do pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwraca jednocześnie uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania przez zakłady pracy ustawy o czasie pracy. Praca w godzinach nadliczbowych może być stosowana tylko w przypadkach wymienionych w art. 8 cytowanej ustawy, przy czym wszędzie tam, gdzie przedłużenie czasu pracy ustawa uzależnia od zgody Urzędu Inspekcji Pracy — za zgodą właściwego Okręgowego Inspektora Pracy. Ponadto zgodnie z art. 9 ustawy, zakłady pracy powinny prowadzić dla każdego pracownika osobne wykazy godzin nadliczbowych, z oznaczeniem należnej za nie płacy, jak również przestrzegać, aby liczba godzin nadliczbowych poszczególnego pracownika nie przekroczyła zgodnie z art. 8 ustawy — 4 godzin na dobę i 1200 godzin na rok.

Minister

(—) KAZIMIERZ RUSINEK

Zjazd Kobiet

W dniu 11 maja br. odbył się w Krakowie Zjazd Delegatek Rad Kobięcych Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Na zjeździe reprezentowały delegatki następujące Okręgi: Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Katowice, Bydgoszcz, Gdynia, Olsztyn, Szczecin, Białystok, Rzeszów, Wrocław i Lublin.

O godzinie 10.20 przewodniczący Zarządu Głównego kol. Koczub W. otwiera Zjazd, witając delegatki aktywistki i przybyłych gości, a to: posła ob. Kowalczyka Stanisława, przewodniczącego O. K. Z. Z. w Krakowie, ob. Klimaszewską Linę, delegatkę K. C. Z. Z. w Warszawie, ob. Szafirowską Franciszkę, delegatkę O. K. Z. Z. w Krakowie, ob. Piórecką O. K. Z. Z. w Krakowie i sekretarza Zarządu Głównego, kol. Wolańskiego Kazimierza.

Po krótkim przedstawieniu celu dzisiejszego Zjazdu przystępuje do wyboru Prezydium Zjazdu, do którego weszli: jako przewodnicząca kol. Harasymowicz Janina (Kraków), kol. Sorokówna Wanda (Katowice), kol. Zoranówna Cecylia (Poznań), kol. Piaseczanka Wanda (Warszawa), kol. Dąbrowska Wanda (Łódź), kol. Sikorska Wanda (Bydgoszcz), kol. Wasserberg Anna (Kraków).

Następnie odczytał porządek dzienny Zjazdu.

1) Zagajenie. 2) Powołanie Prezydium Zjazdu. 3) Referat polityczno-gospodarczy ob. Kowalczyk Stanisław. 4) Referat sprawy ogólnej ob. Klimaszewska Lina. 5) Wybór Rady Kobięcej przy Zarządzie Głównym. 6) Wolne wnioski.

Przewodnicząca kol. Harasymowicz J. dziękując za wybór zebranych, przystępuje do 3 punktu porządku dziennego, oddając głos ob. Kowalczykowi Stanisławowi, który w swoim referacie przedstawił zebranych sprawy polityczno-gospodarcze w kraju, następnie sprawy ogólne prac kobiet w Radach Kobięcych zreferowała ob. Klimaszewska L. W dyskusji nad powyższymi referatami zabierali głos: przewodniczący Zarządu Głównego kol. Koczub W. oraz Okręgi Kraków, Warszawa, Łódź, Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Szczecin, Olsztyn, Poznań, Wrocław i Lublin. Ob. Szafirowska Franciszka i sekretarz Zarządu Głównego kol. Wolański K.

Następnie dokonano wyboru Rady Kobięcej przy Zarządzie Głównym w następującym składzie: kol. kol. Harasymowicz Janina, Wojtasińska Jadwiga, Rogowska Stanisława (Kraków), Zoranówna Cecylia (Poznań), Stępieniówna Genowefa (Katowice), Cichonka Janina (Warszawa), Dąbrowska Wanda (Łódź), Jasińska Maria (Bydgoszcz), Sorokówna Zofia (Wrocław).

O godz. 6 wieczór obrady zakończono, a następnie o godz. 7-mej goście udali się do Teatru im. Juliusza Słowackiego na przedstawienie sztuki Bliźnińskiego pt. „Pan Damazy”.

Do aspirantów na maszynkarzy słów kilka

Stan ilościowy składaczy maszynowych w Polsce po niszczącej wojnie uległ znacznemu zmniejszeniu — nie doliczamy bowiem wśród nas wielu kolegów, między którymi dobrych fachowców. Jedni padli ofiarą wojny, drudzy woleli zamienić drukarstwo na stanowiska w urzędach, instytucjach itp.

Również stan liczbowy maszyn do składania jest obecnie, nawet przy znacznie uszczuplonej liczbie składaczy maszynowych, taki, że nie wszystkie maszyny są wykorzystane przez trzy zmiany. Nie oznacza to bynajmniej, że maszyny mamy za wiele, przeciwnie — znacznie mniej, niż przed wojną.

Z powodu ogólnego u nas braku matryc i poważne trudności ich nabycia, musimy być oszczędni, przez jak najmniejsze zużywanie, czego dokonać można w głównej mierze przez pracę maszyn tylko na 2 zmiany. Stanu takiego na dłuższą metę nie da się utrzymać ze względu na to, że w dzisiejszej dobie odbudowy i rozbudowy słowa drukowanego czeka na nas nawet praca.

Wobec jeszcze tego, że o dalszy dopływ maszyn do składania również trudno, jeżeli nawet nie jest to sprawa całkiem beznadziejna, musimy wykorzystać posiadane maszyny do granic możliwych przede wszystkim pracując na 3 zmiany. Miejmy nadzieję, że z nabyciem nowych matryc przyjdzie lżej, niż przypuszczamy, bo kwestie te należy rozwiązać za wszelką cenę. Musimy więc postarać się o dopływ nowych składaczy maszynowych.

Jak z powyższego widzimy, stan naszego posiadania w maszynach do skła-

dania jest ubogi bez horoskopów na rychłe jego wzbogacenie. Należy zatem pielegnować i oszczędzać to, co posiadamy, by starczyło na dłuższy czas. Zadanie to przypadło w udziale naszym maszynkarzom. A że od nich zależy ta sprawa prawie całkowicie, więc pragniemy w tej kwestii zabrać słów kilka.

A więc przede wszystkim: tak jak było przed wojną, tak samo dalej się zauważać obecnie, że przeważna ilość kolegów składaczy ręcznych, szczególnie młodych, dąży do pracy na maszynach. Zjawisko to jest dodatnie, gdyż mogłoby świadczyć o dążeniu do postępu w ich pracy. Jednak zastanówmy się czy wszyscy ci koledzy istotnie z tych właśnie pobudek dążą do maszyn.

Chyba nie zawsze tak jest w istocie. Jak wykazują obserwacje, okazuje się, że niektórych kolegów przyciąga praca „lekka”, czysta na siedząco, obecnie krótszy dzień roboczy no i „wyższa” gaża. Te „zalety” pracy maszynkarzy w porównaniu do ręcznych rozpatrzmy.

Czy praca maszynkarza jest rzeczywiście lekka, zobaczymy poniżej, przy omawianiu warunków pracy na maszynach. Czy jest ona „czystsza” od pracy ręcznej kolegi, to śmiało powiem, że zależy to w takiej samej mierze od samego składacza co można powiedzieć o składaczu ręcznym. Dalej — całodzienna praca przy roztopionym ołowiu i napięcie uwagi przy składaniu na skomplikowanej i kapryśnej maszynie, chyba musi być czymś wynagrodzona. Co zaś do „wyższych” zarobków maszynkarzy widzimy to w dzisiejszej Umowie Zbiorowej Pracy, z której dowiadujemy się,

że dobry, samodzielnie projektujący składacz ręczny ma stawkę o 20% wyższą. Maszynkarz ma to samo. Poza tymi 20%-tami maszynkarz, według tej samej Umowy Zbiorowej, nie ma żadnych szans na podwyższenie zarobku, chyba że pracuje przy dzienniku, to wtedy ma dodatkę 10% no i za pracę w nocnej zmianie. To samo ma i składacz ręczny — bez żadnej różnicy. Logicznie więc rozumując, lepiej być dobrym ręcznym, niż maszynkarzem.

Tym kolegom, którzy nie przywiązują wagi do powyższych rozumowań i mimo wszystko, pragną się nauczyć składania na maszynie, podam garść uwag, dotyczących warunków, jakim powinien odpowiadać składacz, pragnący pracować na maszynie i chcący być, jeżeli już nie idealnym maszynkarzem, to przynajmniej, jak to się zwykło mówić — dobrym.

A więc najważniejsze: maszynkarz musi posiadać silne, zdrowe nerwy. Maszynka do składania jest to aparat o mechanizmie dość skomplikowanym i precyzyjnym, wymaga przeto od pracownika dużo uwagi przy pracy. Ponieważ jest ona w dodatku i kapryśna, więc wymaga opanowania nerwów.

Maszynkarz musi mieć dobry słuch, ponieważ nie wszystkie zachodzące zjawiska w działaniu maszyny przy pracy da się obserwować oczyma, lecz i wyczuwać słuchem. Przy tym musi być człowiekiem cierpliwym, dokładnym, systematycznym, lubić porządek i czystość.

Nie odpowiadający powyższym zasadniczym warunkom maszynkarz jest nie tylko wrogiem dla maszyny, lecz i dla samego siebie. Poparzenia rąk, a nawet i głowy przez wytryski metalu, pokaleczenia rąk — zawdzięcza maszynkarz swoim nerwom. Taki maszynkarz dłużej uczy się składania, niż inni, o zdrowych nerwach.

Maszynkarz musi dobrze znać język ojczysty. Wymaganie to dotyczy wszystkich składaczy, lecz szczególnie maszynkarzy, którzy ma do czynienia ze składaniem wyłącznie solutów. Musi on być o czytaniu ze wzroku na to, że często, choć pisane na maszynie, lecz poprawiane ręcznie, przy tym nieraz niewyraźnie, tak, że składacz już nie odczytuje, ale raczej docieka niejasności z sensu zdania.

Dla osiągnięcia tak upragnionego przez wszystkich maszynkarzy celu szybkiego składania, maszynkarz musi mieć dobrą pamięć, jak myślową, tak i wzrokową, by móc zapamiętać jak najwięcej słów ze skryptu i poświęcić więcej uwagi klawiaturze i działaniu maszyny.

Powwyższe warunki są zasadnicze dla składacza maszynkowego, lecz w pracy wynikają jeszcze inne, zresztą mniej ważne, z którymi odpowiadający tym zasadniczym maszynkarz łatwo da sobie radę. Podałem je kolegom, bo zależy nam wszystkim na maszynkarzach, odpowiadających prac. i jako na nich dzisiaj czeka, o której mówiłem na wstępie niniejszego artykułu. Nie zrażacie się jednak zastanówcie się dobrze i przystępujcie do pracy.

Olsztyn. M. Z.

OD ADMINISTRACJI:

Z uwagi na chwilowe trudności z przydziałem papieru — numer niniejszy wydajemy w zmniejszonej objętości. Również Nr 5 z tychże powodów wyszedł z opóźnieniem. — Następny numer ukazać się w sierpniu b. r.

Czas nagli

Organizacja współczesnych Związków Zawodowych obejmuje obecnie wszystkich pracowników danego rodzaju zakładu pracy, aczkolwiek pewne ich grupy mają odrębne zainteresowania i potrzeby, co niewątpliwie komplikuje współpracę. Taką odrębną grupę stanowią w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego pracownicy administracyjni. Zainteresowani wspólnie z pracownikami technicznymi sprawą rozwoju przedsiębiorstwa, harmonijnie współdziałają razem z nimi w imię dobra i korzyści zakładu pracy.

Jeśli jednakże chodzi o obronę interesów grupy pracowników administracyjnych, to wskazanym jest jaknajbardziej, by sami stanęli na straży swoich praw i obowiązków. A droga, jaka do tego prowadzi, jest prosta: trzeba w każdym Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf. powołać do życia Sekcję Pracowników Administracyjnych, opierając się na okólniku Nr 25 Zarządu Głównego Z. Z. P. P. Okólnik ten precyzuje zadania takich sekcji i daje im prawo porozumiewania się między sobą na terenie całego kraju.

Pracownicy administracyjni stanowią mniejszość w każdym zakładzie pracy i w każdym Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, a interesy każdej mniejszości są zawsze niedoceniane, o ile ta mniejszość nie zdobywa się sama na ich obronę. To też jest niesłychanie ważne, by w każdym Okręgu Związku Sekcja Pracowników Administracyjnych się zorganizowała i rozwinęła energiczną działalność, w której współdziałać muszą pracownicy administracyjni wszystkich zakładów pracy na terenie całego Okręgu. W dalszym ciągu koniecznym jest bezpośrednie porozumienie się między sobą Sekcji Pracowników Administracyjnych na terenie całego kraju i uzgodnienie akcji, podjętej w obronie interesów swych członków. Tylko taka wspólna akcja może mieć walor, jeśli chodzi o uzyskanie konkretnych rezultatów. To też Ogólnokrajowy Zjazd delegatów Sekcji Pracowników Administracyjnych jest nakazem chwili, gdyż taki zjazd pozwoli na omówienie bolączek tej grupy pracowniczej, ustalenie jej dążeń i wybranie najlepszej drogi do ich pomyślanej realizacji.

Wobec wygaśnięcia umowy zbiorowej, ma się zebrać Komisja Cennikowa i ustalić płacę pracowników przemysłu poligraficznego. Pamiętamy, że przy ustaleniu poprzedniej umowy zbiorowej pracownicy administracyjni zostali pominięci i spotkały ich słuszne zarzuty, że sami swej sprawy nie dopilnowali.

Taki zarzut nie powinien nas po raz drugi spotkać. Delegat nasz, który ma wziąć udział w tej komisji, musi oprócz się na zorganizowanej grupie pracowniczej i musi wiedzieć, jakie tej grupy są żądania.

Delegat do Komisji Cennikowej, otrzymawszy żądania każdego Okręgu, będzie mógł oprócz się na spreczowanych dążeniach naszej grupy z całego kraju i w pracy swej być jej wyrazicielem.

Powróćmy jednak musimy do sprawy Ogólnokrajowego Zjazdu Pracowników Administracyjnych jako niezmiennie potrzebnego w interesie obrony naszych praw. W tym celu nawiązanie kontaktu ze wszystkimi sekcjami pracowników administracyjnych całego kraju jest ko-

nieczne, by porozumieć się, co przedsięwzięć analogiczne sekcje wszystkich Okręgów, jaki jest zakres ich pracy i jakie osiągnięcia.

Dotychczas w „Wiadomościach Graficznych” nie napotkaliśmy żadnej wzmianki o pracach Sekcji Prac. Admin., więc tą drogą pragniemy się porozumieć z tą „mniejszością” w ramach Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf.

W czerwcu r. b. odbędzie się we Wrocławiu Ogólnokrajowy Zjazd Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf. Na Zjeździe tym powinno też wystąpić skonsolidowane przedstawicielstwo grupy prac. admin. tego przemysłu, świadome swoich zadań i zwalczające braki.

Apelujemy więc gorąco do wszystkich Sekcji Prac. Admin. Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf. w całym kraju, by ich członkowie wypowiedzieli się co do podanych projektów, w celu podjęcia wspólnej akcji porozumienia i ustalenia programu działania.

A czas nagli...

Sekcja Wrocław

Wystawa szkolnictwa zawodowego w Częstochowie

Jednym z najpilniejszych zadań naszej propagandy i publicystyki oświatowej powinno być wytworzenie w społeczeństwie przekonania, że szkolnictwo zawodowe jest równorzędne ze szkolnictwem ogólnokształcącym, a w dobie obecnej, dobie planu trzyletniego ma szczególnie doniosłe znaczenie jako źródło kształcenia fachowców, niezbędnych przy pracy nad odbudową kraju i rozbudową przemysłu rodzimego.

Dlatego z radością powitać należy inicjatywę organizatorów Wystawy Szkolnictwa Zawodowego, która odbywa się w Częstochowie. Częstochowa, jak wiadomo, jest miastem, przez które przepływają rok rocznie setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich okolic kraju. Tym rzeszom pątniczym, wśród których pokazane ilościowo miejsce zajmują rodzice dzieci w wieku szkolnym i młodzież, stojąca na progu tak ważnego momentu w życiu, jak wybór zawodu, tym rzeszom stoiska wystawy mają dać odpowiedź wyczerpującą, jasną i racjonalną na pytania, jaki typ szkoły najlepiej odpowiada ich uzdolnieniom, aspiracjom i możliwościom.

Ze względu na wartość dydaktyczną wystawy powinna ją zwiedzić największa ilość szkół. Da się to uskutecznić jedynie drogą urządzenia zbiorowych wycieczek młodzieży, a nawet rodziców na wystawę.

Zwiedzający będą korzystali z ulg kolejowych, przy czym winni zakupić normalne bilety kolejowe, nie zwracając ich przy wyjściu ze stacji w Częstochowie, ale oddać w Biurze Wystawy, aby otrzymać legitymację na zniżkę 66% do miejsca wyjazdu.

Definitywne ustalenie terminu wycieczki może nastąpić dopiero po otrzymaniu potwierdzenia zgłoszenia wycieczki przez Dyrekcję Wystawy. Jeżeli wycieczka chce korzystać z noclegów i wyżywienia. Z tego powodu pożądanym jest pośpiech w nadsyłaniu zgłoszeń. Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Wystawy Szkolnictwa Zawodowego w

Częstochowie, Raclawicka 2, telefon 20-07, adres telegraficzny „Wystawa”.

*

Idea teatrów i zespołów ochotniczych nie jest nowa. Zasużonym jej propagatorem przed wojną był śp. Cierniak, redaktor wychodzącego przed wojną czasopisma „Teatr Ludowy”, które jeszcze i dziś jest niezastąpionym źródłem materiałów, pomysłów i wskazówek dla zespołów ochotniczych.

Dopiero jednak po wojnie wraz z demokratyzacją społeczeństwa nastąpiło szybkie urzeczywistnienie idei zespołów ochotniczych. Zespół i teatr ochotniczy ma zadanie i cele zgoła odmienne od teatru zawodowego. Celem jego jest nie tyle pełnia i wysoki poziom osiągnięć artystycznych, co wciągnięcie do pracy zespołowej jak największej ilości uczestników i szerzenie wśród nich czynnej kultury artystycznej w zakresie śpiewu chóralnego, muzyki orkiestrowej, tańca

zespołowego, inscenizacji piosenek i obzędów ludowych, recytacji utworów literackich, wreszcie widowisk teatralnych. Uczestnicy występują bezimiennie, wykonawcą jest zespół.

Najliczniej występują zespoły rolnicze, dzięki temu, że Ministerstwo Rolnictwa zmontowało 20 imprez zespołowych, reprezentujących niemal że wszystkie województwa, a mianowicie: Pomorskie, Gdańskie, Dolno-Sląskie, Kieleckie, Krakowskie, Lubelskie, Łódzkie, Rzeszowskie, Śląsko-Dąbrowskie i Warszawskie. Imprezy te stanowią będą główny trzon Festiwalu. Oprócz nich występują zespoły robotnicze i szkolne z Częstochowy i województwa Kieleckiego.

Ten Festiwal Ludowy obudził obojętne zainteresowanie, to też na Wystawę i Festiwal wybierają się wycieczki z całego kraju, tych wszystkich, którzy chcą poznać prawdziwy nasz folklor.

Wszelkich informacji udziela Biuro Wystawy, Częstochowa, Raclawicka 2.

Wczasowicz po przybyciu do domu wypoczynkowego wpłaca kierownictwu Domu Wypoczynkowego odpowiednią kwotę za siebie i za pracodawcę.

W myśl naszych okólników, rozesłanych do wszystkich Zarządów Głównych Związków Zawodowych i Okręgowych Komisji Związków Zawodowych, pobieranie wszelkich opłat dodatkowych jest niedopuszczalne i obciążać będzie w każdym przypadku odpowiednie Zarządy Główne Związków Zawodowych.

„Związkowiec”.

Kolonie letnie dla dzieci

Wydział Kobiecej Komisji Centralnej Związków Zawodowych nawiązując do pisma z dnia 20 lutego 1947 roku poleca natychmiast nadesłać wyczerpujące i konkretne dane, dotyczące wyników akcji uświadamiającej przed wyborami do Rad Zakładowych oraz prac przygotowawczych do kolonii letnich dla dzieci.

Jednocześnie wyjaśnia się, że sprawę kolonii letnich dla dzieci objęło Ministerstwo Oświaty przez Kuratoria i Inspektoraty Szkolne.

Wobec tego dzieci objęte szkołą, przedszkolem i domami dziecka będą kierowane na kolonie letnie przez odpowiednie czynniki szkolne. Dzieci w wieku od 3—18 lat, nieobjęte szkołą, przedszkolem lub domem dziecka na kolonie letnie mogą kierować organizacje społeczne i Związki Zawodowe, lecz po uprzednim porozumieniu się z Komisjami Kwalifikacyjnymi do spraw kolonii letnich w skali wojewódzkiej i powiatowej.

Ponieważ sprawę dziecka najwięcej obchodzi kobiety i kobiety są z nimi najlepiej obeznane, polecamy Wam powiązać się ze wszystkimi Referatami Kobiecymi na terenie Waszego województwa i zarządzić nawiązanie natychmiastowego kontaktu z miejscowymi Kuratoriami i Inspektoratami Szkolnymi, które mają szczegółowe instrukcje w tej sprawie oraz zaznajomić się ze wspomnianymi instrukcjami i starać się o to, żeby referentki spraw kobiecych weszły w skład odpowiednich Komisji Kwalifikacyjnych do spraw kolonii letnich dla dzieci.

Jednocześnie polecamy zwrócić uwagę na to, żeby na kolonie letnie w pierwszym rzędzie były wysyłane dzieci kobiet — jedynych żywicieli rodziny.

Podkreślamy, że sprawa kolonii letnich dla dzieci jest niecierpiącą zwłoki.

Tegoroczne wczasy pracownicze

Okres zimowy „Wczasów” jest ukończony. Miesiąc kwiecień poświęcony był raczej dla poczynienia porządków, adaptacji i uzupełnienia braków i niedomagań oraz wszelkich przygotowań dla przyjęcia liczniejszej w tym roku rzeszy pracowniczej, która w ubiegłym roku do Wczasów Pracowniczych, w początkowym stadium będących, dość nieufnie, dopiero w późniejszym terminie śmielego podchodziła. Od 1 maja rozpoczął się więc nowy letni sezon.

„Wczasy przed wojną w postaci urlopów pracowniczych, dotyczyły szeregu grona pracowników fizycznych, którym szczęście w pracy nieprzerwanej sprzyjało w nabyciu urlopu krótkiego 7—14-dniowego, oraz liczniejszego stosunkowo grona pracowników umysłowych i sfer urzędniczych, którzy ewentualnie spędzić mogli swój urlop 2—4-tygodniowy wraz z rodziną w jakiejś wiosce czy podgórskiej okolicy.

Dzisiejsza rozbudowana instytucja „Wczasów Pracowniczych” sprzyja warunkom obecnym, nie pozwalającym na urlop „rodzinny”, lecz udostępniająca „głowie” rodziny lub jego pracującym członkom wykorzystanie części urlopu (także w ciągu roku) w środowisku licznych, na ten cel przygotowanym, umożliwiających beztrudny odpoczynek, poznanie piękna gór, morza polskiego, plażówek klimatycznych i uzdrowiskowych, bogactwa wód mineralnych i piękna przyrody w własnym kraju. Wszak armia ludzi i długoletnich pracowników dla dobra ogółu i państwa nie widziała ani Zakopanego ani gór, ani morza. Dawniej podziwiali to i rozpięrali się tylko ludzie bogaci i dobrze uposażeni. Lecz dla tych i tak stoją otwarte wrota licznych zdrojowisk i uciech wywczasów z pełnymi wygodami i urozmaice- niami pobytu. Nie wszyscy nawet spośród tych zasłużyli i uczciwie zapracowali.

Dla tegorocznych licznych grup pracowników należało jak najlepiej usprawnić owe „wczasy” i zapewnić należyty, zdrowy i spokojny pobyt, odpowiednią aprowizację, możność brania udziału w wycieczkach i godziwa rozrywkę. W stosunku do ubiegłego roku, gdzie nie było funduszy na podsta-

wowe inwestycje, w bieżącym roku, według zapowiedzi kierownictwa F. W. P. i opiekującej się tą instytucją KCZZ fundusze „Wczasów Pracowniczych” się wzmogły i wszystko uczynione będzie dla polepszenia warunków pobytu. Kierownictwo musi okazać również więcej zainteresowania przybyłymi, umieć ich powitać, przedstawić regulamin, i wybrać komisję z łona wczasowców dla przestrzegania tegoż, zapewnienia spokoju, porządku i tego, co przybyłym przysługuje na mocy instrukcji kier. F.W.P.

Niedopowiednia, choć trudna do zadowolenia jest kwestia koszarowania, a więc licznego umieszczenia w pokojach. To nie daje należytego spoczynku i odpoczynku. Są ludzie słabsi, kaszlący, palący, itp. Regulowanie tych rzeczy należy do energicznego i wytrwałego kierownictwa, które weźmie i te drobniejsze już sprawy pod uwagę.

Oczekujemy tegorocznych „wczasów” w pełni jak najracjonalniejszego i najlepszego ich wykorzystania, uprzejmienia nam pobytu i wyniesienia zadowolenia i jak najmilszych wspomnień i opinii o tej nowej zdobyczy społecznej dla ludzi pracy.

KCZZ rozesała przez OKZZ rozdzielnik na sezon „Wczasów” 1947. Dla pracowników przemysłu poligraficznego figuruje przydział 17 miejscowości od 1—3 miejsc co 14 dni.

*

KOSZT UTRZYMANIA W DOMU WYPOCZYNKOWYM

W celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień i wynikałych stąd przykrości zarówno dla wczasowiczów jak i kierownictwa domów wypoczynkowych — Fundusz Wczasów Pracowniczych Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce wyjaśnia co następuje:

Koszt dzienny utrzymania na rok bieżący został wypośredkowany na 300 zł. Repartycja kosztów urlopu pracownika odbywa się wg zasady: 35% pracodawca, 30% pracownik, wreszcie 35% FWP, z tym, że w związku z odebraniem przydziałów żywnościowych przez Ministerstwo Aproprowizacji — FWP wypłaca 120 zł na osobę, jako ekwiwalent żywnościowy.

LISTY CHRZTU

Polecamy poszczególnym zakładom pracy „Listy chrztu” wykonane na solidnym kartonie w kolorach, rozmiar 38×48.

„Listy chrztu” są wydawnictwem Rady Zakładowej Drukarni Polskiej, Bydgoszcz, Marszałka Focha 18.

Cena za egzemplarz 100,— zł.

Rada Zakładowa przystąpiła do wydania „Listów chrztów” chcąc podtrzymać piękną tradycję naszego zawodu, kiedy po wyczerzeniu każdemu nowostępującemu w szeregi braci drukarskiej wręczano dokument „dojrzałości” t. zw. „list chrztu”.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: Drukarnia Polska, Bydgoszcz, Marszałka Focha 18.

Z Okręgów Związku:

OKRĘG LUBLIN

Roczne Walne Zgromadzenie członków i delegatów Okręgu Lublin

Doniosłym dniem w historii polowego ruchu zawodowego w przemyśle poligraficznym Okręgu Lubelskiego był 20 kwietnia 1947 r., w którym to dniu obchodziliśmy doroczne święto sejmów związkowych.

Zebrani w sali „B” OKZZ w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 29 członkowie Związku z Lublina i terenu województwa jak również i przybyli goście w osobach ob. ob. Bienia Józefa — przedstawiciela OKKZ w Lublinie, Radomskiego Teodora — przedstawiciela PPR w uroczystym nastroju i powadze debatowali nad tym co zrobiono i co trzeba zrobić w najbliższej przyszłości, by Okr. Lublin dał poznać się ze swej pracy organizacyjnej, tak jak już był znanym w świecie poligraficznym polskim w latach wyzwoleniczych 1944—45, kiedy to pierwszy podjęliśmy pracę nad organizowaniem Okręgu z myślą o naszej Centrali.

Dumni z gośzczenia u siebie w tym dniu przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Pol., kol. Koczuba Wiktora z uwagą wysłuchaliśmy Jego obszernego referatu pt. „Życie polityczno-gospodarcze świata i kraju”. Myśl referatu, jak taśma filmowa przechodząc z zagadnienia na zagadnienie, wżerała się w pamięć, torując drogę przyszłości organizacyjnej i naszego bytowania za który to referat kol. Koczub był burzliwie oklaskiwany.

Po referacie przystąpiono do sprawozdania z całorocznej pracy Zarządu Okręgu które zdał kol. Ślabczyński Feliks. Wyniki prac Zarządu, choć skromne przejawiały się w tym że wstrzymane karty żywnościowe otrzymaliśmy, niedociągnięcia cennikowe w terenie, a nawet w Lublinie wyrównano, interweniowano w wielu wypadkach na terenach zakładów pracy w sprawach krzywd pracowniczych, powołano do życia nowe Oddziały — jak Chelm i usprawniono w pracy organizacyjnej już istniejące, zreorganizowano Związek, tworząc Sekcje Zawodowe, a w Sekcji Młodzieżowej prowadzono wykłady fachowe i w pracy społecznej były plusy: utworzono Koło Przyjaciół Żołnierza, poza innymi pracami charytatywnymi — to jest bilans prac Zarządu Okręgu Lublin. Prace kulturalno-oświatowe — również skromne — z przyczyn nie dysponowania odpowiednim lokalem na świetlicę, ograniczyły się do urządzenia oplatka związkowego „św. Mikołaja” dla dzieci członków i dwu zabaw towarzyskich.

Następnie sprawozdanie kasowe omówił kol. Siebielec Tadeusz między innymi podając obroty gotówkowe po stronie przychodu 438.816,14 zł. w rozrachunkach 362.173,14 zł. Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Samborski Adam, wnosząc o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. W krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono pokwitowania ustępującemu Zarządowi.

Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, zgłoszonego przez Komisję Matkę.

Na członków Zarządu powołano kol.: Ślabczyńskiego Feliksa, Boczkę Józefa, Sawickiego Władysława, Siebielca Tadeusza, Płucha Stanisława, Skrzypczak Helenę, Polakowskiego Józefa, Gołębiewskiego Jana, Lipca Bolesława, Chęcia

Henryka, Rajngrubera Eugeniusza, Malewicz Szymona, Zawiszę Władysława, Zabłockiego Władysława, Chmielewską Irenę, Fodemskiego Stefana, Janca Stanisława.

Komisję Rewizyjną stanowią: kol. Samborski Adam, Pinkosz Wacław, Sykut Władysław, Frąk Jan, Sikorski Zdzisław. Sąd Związkowy kol.: Kluch Włodzimierz, Fliszczyński Eugeniusz, Banasik Józef, Kleszcz Józef, Paluszek Jan, Waniewski Czesław, Deptuła Wiktor, Niewiadomski Józef. Podział funkcji w Prezydium powierzono nowo wybranemu Zarządowi.

Uchwalono zgłoszone wnioski na XIV Zjazd Związku we Wrocławiu.

W wolnych wnioskach poruszano sprawy organizacyjne. Odpowiedzi udzielał kol. Koczub Wiktor.

Po wyczerpaniu porządku Walne Zgromadzenie zakończono.

OKRĘG BYDGOSZCZ

ODDDZIAŁ INOWROCIAW

Zakup książek dla biblioteki. Przy Inowrocławskim Oddziale ZZPPP już w zeszłym roku, dzięki ofiarności jego członków powstała piękna biblioteka związkowa. Z powodu jednak wielkiego zainteresowania biblioteką zaszła konieczność wzbogacenia jej nowymi książkami, gdyż prawie wszystkie dotychczas posiadane książki zostały przeczytane. W związku z tym czynione były odpowiednie starania i nadarzyła się ku temu dobra okazja, gdyż w Inowrocławiu likwidowała się jedna z prywatnych bibliotek, u właściciela której można było zakupić książki w cenie po 100 zł za tom. Wykorzystując tę okazję Zarząd Oddziału z przysługujących mu funduszy przez Roczne Walne Zebranie Okręgu na powiększenie biblioteki wspólnie z Zarządem Okręgu Bydgoszcz zakupili całą wspomnianą bibliotekę — 530 tomów i książki te w najbliższej przyszłości, po dokonaniu oprawy niektórych tomów, wzbogaca biblioteki ZZPPP Okręgu Bydgoszcz, jako biblioteka wędrowna.

Sprawa płac i nowej umowy zbiorowej. W dniu 8 maja br. odbyło się ogólne zebranie członków ZZPPP Oddział Inowrocław, na którym pod przewodnictwem prezesa Oddziału kol. Opaski Marka, omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, a także sprawę płac w przemyśle poligraficznym. Między innymi oddział Inowrocławski w kwietniu wystąpił z wnioskiem, na ogólnopolski zjazd ZZPPP, wprowadzenia jednolitej odznaki dla wykwalifikowanych członków Związku, zmiany opłacania składek członkowskich i wypłacania zapomóg według kategorii i z całym szeregiem poprawek statutu związkowego. W sprawie płac zebrani uchwalili rezolucję, w której jednoznacznie „zadała jak najwcześniejszego załatwienia nowej umowy zbiorowej dla naszego przemysłu, dostosowanej do obecnych warunków życiowych z uwzględnieniem dodatków rodzinnych i stałej zwyczaj cen na artykuły pierwszej potrzeby, ponieważ stawki obecne są nieżywcze, gdyż cenę od chwili wprowadzenia nowej umowy, zwyczajowo stopniowo i sięgają w swel zwyciężce obecnie od 10—200%, a w niektórych wypadkach nawet i więcej”.

Wycieczka w „Nieznanie”. W niedzielę dnia 8 maja część mieszkańców m. Inowrocławia została obudzona śpiewem członków ZZPPP, którzy rano w wietrznej i wesołej gromadzie, z pieśnią na ustach, pod kierownictwem kol. Adama Kołodziejczaka i akompaniamentem gitar wyruszyli na wycieczkę w „Nieznanie”. Pierwszym etapem wycieczki były Matwy, miejsce siedziby znanych Zakładów Solvay (Fabryka Sody), gdzie wszyscy wycieczkowicze wysłuchali cichej mszy św., podczas której kol. Mikołajczak wykonał kilka utworów religijnych i gdzie następnie nasza wycieczka związkowa dołączyła się do wycieczki OM TUR. Z Matew dalej podróż odbywała się wąskotorową kolejką w przybranych zieleni wagonikach w kierunku naprawdę nieznanym. Po godzinnej, wesołej, przyślicznej słonecznej pogodzie podróży, pociąg zatrzymał się w pięknym lesie, gdzie wycieczkowicze spędzili miłe i przyjemnie czas aż do wieczoru. W pięknym tym lesie, wśród sosen, na zielonej trawce, starzy miłośnicy sportu przypominali swoje sportowe wyczyny w grze w piłkę nożną i siatkówkę, inni znów pełną piersią korzystali z zdrowego, pachnącego żywicą powietrza, a następnie wyładowali swoją energię w improwizowanych grupowych i solowych tańcach oraz śpiewie. O godzinie 7 wieczorem wszyscy wypoczęci i zadowoleni wracali tym samym pociągiem do Matew, a następnie do Inowrocławia.

Zaznaczyć należy, iż piękna ta wycieczka została zorganizowana dzięki staraniom kol. Feliksa Tomczaka, członka Zarządu Koła OM TUR w Matwach, który jako drukarz i członek ZZPPP — Oddział Inowrocław, nieraz już dawał piękne projekty i realizował je w życiu miejscowego Oddziału Związku.

Na najbliższą przyszłość zaprojektowane są wycieczki do różnych innych miejscowości, a na Święto Morza do Gdyni.

OKRĘG CZĘSTÓCHOWA

ODDDZIAŁ SANDOMIERZ

Ogólne zebranie. W dniu 25 kwietnia br. zwołane zostało ogólne zebranie członków w lokalu drukarni państwowej Nr. 1 w Sandomierzu w obecności 14 osób z udziałem delegata Okręgu. Po krótkim zagajeniu zebrania przez przew. kol. Nowackiego, zabrał głos sekr. Zarządu Okręgowego, przedstawiając w treściwych słowach cele i zadania Związku oraz dobrodziejstwa, wypływające dla szerokiego mas pracujących z przynależności do organizacji zawodowej. W swym triumfalnym pochodzie — mówił przedst. Okręgu — Związek nasz dotarł do najmniejszych miasteczek, gdzie tylko istnieją placówki przemysłu poligraficznego. Zaobserwować się daje pod ku zrzeszaniu się w gromady, co jest pocieszającym objawem, bo tylko w organizacji ożywieni jedna myśl i duchem, nie pozwolimy na wyzysk, jaki stosowali w czasach przedwojennych właściciele zakładów. W dobrze więc rozumiałym interesie własnym, obowiązkiem każdego z członków jest dbać o prestiż organizacji podporządkować się wszelkim zarządzeniom władz związkowych i solidarnością koleżeńską świecić przykładem pracownikom innych zawodów. W dyskusji zabrał głos kol. Klimont Lipa, Bona, Nowacki. Na wszystkie pytania udzielone zostały wyjaśnienia. W zakończeniu zebrania Zarząd Oddziału otrzymał wskazówki dotyczące się prowadzenia prac w organizacji.

Inspekcje drukarni. Korzystając z po-
bytu przedst. Zarządu Okręgu czę-
stochowskiego w Sandomierzu, przewodni-
czący Oddziału wraz z nim zwiedził mie-
scowe zakłady drukarskie. Okazuje się,
że w najgorszych warunkach praca od-
bywa się w drukarni państwowej: w nie-
odpowiednim lokalu, maszyn bez napę-
du motorowego, brak papieru powoduje
wstrzymywanie produkcji. Konieczna jest
pomoc C.Z.P.Z.Gr. Drukarnia b. Więźniów
Politycznych pod zarządem Cz. Cyrklera
znajduje się w lepszych warunkach tech-
nicznych, natomiast nie obyło się bez
uwag krytycznych pod adresem kierow-
nictwa z powodu nieprzestrzegania ukła-
du zbiorowego. Największa bolączka z
punktu widzenia zawodowego jest w
Sandomierzu Drukarnia Diecezjalna, utrzy-
mująca cokolwiek w dobrych warunkach
higienicznych, lecz zatrudniająca wyłącz-
nie żeńskie siły zakonne, co sprzeczne
jest z zarządzeniami państwowymi za-
braniającymi kobietom pracy przy oło-
wku. Stwierdzono przy tym, że część ro-
bót z miasta wykonywana jest w tym
zakładzie, czemu kategorycznie postano-
wiony został sprzeciw, bowiem osłabia to
finansowo inne zakłady, zatrudniające
członków naszej organizacji i które obar-
czone są ciężarami wobec Państwa. Spra-
wa drukarni zakonnych winna znaleźć
rozwiązanie w skali ogólnopolskiej
przy udziale rzeczników ze strony or-
ganizacji zawodowej. W istniejącej introl-
igatorni spółdzielczej „Ognisko” spodzie-
wamy się, że nastąpi ściślejszy kontakt
ze Związkiem i życzliwsze ustosunkowa-
nie się do pracowników.

OKRĘG WARSZAWA

ODDZIAŁ MŁAWA

Zebrań Roczne Oddziału Mława w dn.
17 lutego 1947 r. Po złożeniu sprawozda-
nia z działalności Zarządu Oddziału przez
kol. Antoniego Janowskiego, który wy-
pukł pracę Zarządu, która nie należała
do tak łatwej, zabrał głos kol. Łyczkó-
wski Stanisław, poruszając stronę organi-
zacyjną naszego Związku. Omówił czym
była nasza organizacja od zarania jej
powstania, za rozbiórów, przed 39 rokiem
i teraz, jaki jest dorobek ogólnopolski
naszej organizacji. I powiedział dosłow-
nie: „my nie potrzebujemy się chwalić,
gdyż u ogółu społeczeństwa mamy po-
szatowanie i ogólne uznanie organizacyj-
ne, nawet w krytycznych dla nas chwila-
ch”. Kończąc zaznaczył, iż my jako
świadomy element, powinniśmy być przy-
kładem w pracy organizacyjnej, w pracy
dla Państwa i ogółu świata pracy.

Następnie wybrano zarząd Oddziału,
a w wolnych wnioskach zaprojektowano
założyć kasę koleżeńską. Wniosek ten
przyjęty został przez aklamację. Na tym
zebranie zakończono.

OKRĘG KRAKÓW

W niedzielę 1 czerwca 1947 odbyło
się w sali OKZZ Nadzwyczajne Walne
Zgromadzenie Okręgu krakowskiego,
przy udziale około 300 członków. Zgro-
madzenie zagał przewodn. kol. Kurzy-
dło Stan., witając przybyłych gości, a
mianowicie przewodn. Zarządu Gł. kol.
Koczuba W., przedstawicieli OKZZ,
partii politycznych oraz delegatów Od-
działów: Chełmek, Jaworzno, Nowy
Targ, Tarnów, Zakopane.

Po przedstawieniu przez przewodni-
czącego porządku dziennego obrad,
przyjęciu odczytanego protokołu z po-
przedniego Nadzw. Walnego Zgrom. i
omówieniu znaczenia Zjazdów w ogól-

ności oraz doniesiołości ich dla ruchu za-
wodowego, kol. Szklarski H. odczytał
ważniejsze wnioski, zamieszczone w
nrze 5 „Wiadomości Graficznych”, a
przew. Zarządu Gł. kol. Koczub W. za-
nalizował je gruntownie, przytaczając
szereg zaobserwowanych w terenie zja-
wisk, usprawiedliwiających zmianę o-
bowiązującego Statutu i konieczność
wprowadzenia nowych form w ustroju
organizacyjnym Związku.

Z kolei Zgromadzenie akceptowało
listę delegatów na XIV Zjazd, zapropo-
nowaną przez Prezydium. Są to kol.:
Gołuchowski Antoni, Kozuch Mieczysław,
Kurzydło Stanisław, Neider Lud-
wik, Szklarski Henryk, Warchał Adam,
zastępca Seichter Mieczysław.

W wolnych wnioskach poruszono wie-
le aktualnych i żywotnych zagadnień,
interesujących ogół świata drukarskie-
go, jak akcja cennikowa, spółdzielnie
pracy, Rady Zakładowe, brak papieru
i sprzętu w przemyśle poligraficznym,
wysoka cena węgla itp., na które odpo-
wiadali kolejno kol. Koczub, Kurzydło i
Szklarski, zapewniając, iż zagadnienia
te są stałym tematem rozmów między
przedstawicielami Związku i czynnikami
urzędowymi.

W końcowej dyskusji uchwalono re-
zolucję następującej treści:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Zw. Zaw. Pracown. Przemysłu
Poligraficznego, Okręg Kraków, odbyte
w dniu 1 czerwca 1947 r., po wysłucha-
niu relacji władz związkowych i na-
braniu przekonania, iż pewne sfery
względnie członkowie Związku rozsie-
wiają i narzucają władzom urzędowym
złośliwą i kłamliwą o Związku opinię,
wyraża tym sferom względnie członkom
swe najwyższe oburzenie, zaznaczając,
iż dalsze, niezgodne ich postępowanie,
uważać będzie za akt wrogi w stosunku
do klasy robotniczej, zatrudnionej w
przemyśle poligraficznym”.

Apelem do zebranych, aby pouczali
nieobecnych o zadaniach i znaczeniu
Związku, przewodniczący zamknął Zgro-
madzenie o godz. 13-tej.

WYCIECZKA NA MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

Sekcja maszynistów urządziła zbioro-
wą wycieczkę koleżeńską na Targi Po-
znańskie, celem zapoznania kolegów

krakowskich z dorobkiem przemysłu w
Polsce za okres dwuletni po wojnie.
Dzięki inicjatywie Zarządu Okręgu po-
znańskiego, a szczególnie kol. Tasie-
skiemu, Szymenderze K. i niestrudzone-
mu kol. L. Lewandowskiemu, który przez
4 dni towarzyszył wycieczce na każdym
kroku by ułatwić zwiedzanie nie tylko
wystawy lecz również i zakładów Cegiel-
skiego, palmiarni, muzeum i zwierzyń-
ca, zakładów graficznych św. Wojciecha
i innych zabytków Poznania oraz urzą-
dzenia wycieczki do Gniezna — zwiedzi-
liśmy całokształt wystawy zdumieni do-
robkiem dwuletnim. Nawet najzagorza-
li oportuniści musieli przyznać, że Pol-
ska idzie szybkim pędem naprzód w od-
budowie przemysłu zrujnowanego przez
Niemców. Szczególnie po zwiedzeniu fa-
bryki Cegielskiego, gdzie pracuje prze-
szło 12.000 robotników, z której wycho-
dzą mosty, parowozy i wagony oraz dzie-
siątki tysięcy maszyn dla przemysłu cię-
żkiego oraz dla rolnictwa — entuzjazm
i podziw dla pracy tej i jej organizacji
ogarnął wszystkich. (Więcej takich wy-
cieczek a zamilkną głosy złowrogich
puszczyków o naszej odbudowie kraju).

W czwartym dniu wyjechaliśmy auto-
busem do Gniezna, zaproszeni przez Ko-
legów gnieźnieńskich, na końcowe uro-
czyści gnieźnieńskie. Serdecznie wi-
tani i przyjmowani przez kolegów gnie-
źnieńskich z kol. Cieśliewiczem i Palczew-
skim na czele, zwiedziliśmy drukarnię
oraz bazylikę gnieźnieńską, oprowadza-
ni przez obyw. Szembekę, który zapo-
znał nas z historycznymi datami i zabyt-
kami bazyliki, oraz historią m. Gniezna
i jego okolic.

Na tym miejscu składamy serdeczne
podziękowanie obyw. Szembekowi za
beziinteresowne poświęcenie dwugodzin-
nego czasu na oprowadzanie i objaś-
nianie oraz zapoznanie nas na miejscu z
historią powstania m. Gniezna i jego za-
bytkami. Jednocześnie Kolegom poznań-
skim i niestrudzonemu kol. Szymenderze
K. oraz kol. L. Lewandowskiemu, nasze-
mu duchowi opiekunemu oraz Kolegom
gnieźnieńskim z kol. Cieśliewiczem i Pal-
czewskim na czele składamy serdeczne
podziękowania za trudny położony w or-
ganizacji i przyjęciu wycieczki.

Wycieczkę wzorowo i sprężyście pro-
wadził kol. Wujec, za którą to opiekę
nad wycieczką składamy Mu koleżeń-
skie podziękowanie.

Kol. W-Al'owi ku uwadze

Zamieszczając poniższy artykuł po-
lemiczny, nadesłany przez kol.
M-skiego z Warszawy prostujemy
ujęty w nim pogląd w odniesieniu
do tematów, które w piśmie naszym
winny być poruszane. Ponieważ
Związek nie jest organizacją apoli-
tyczną, zamieszczamy w organie
związkowym również artykuły obra-
zujące poglądy autorów na sprawy
polityczne. Toteż o nadużyciu go-
ścińcy przez kol. W-al'a nie może
być mowy.

Redakcja

W marcowym numerze „Wiadomości
Graficznych” ukazał się artykuł pod ty-
tułem „Z punktu widzenia drukarza”
podpisany przez kol. W-al'a. Artykuł ten
ze względu na treść, ton i uwagi zasłu-
guje na szersze omówienie.

Korzystając ze szpalt „Wiadomości
Graficznych” pisma nawskróś zawodo-
wego i w zasadzie ograniczonego do po-

ruszania na swych łamach jedynie spraw
zawodowych, kol. W-al nadużywa go-
ścińcy i pod pretekstem polemiki zawo-
dowej, rozprawia się „z punktu widzenia
drukarza” z rzeczywistością obecnie ist-
niejącą w piśmiennictwie i drukarstwie
w Polsce. Po krótkim wstępie, obrazują-
cym zniszczenia dokonane przez okupa-
nta w dziedzinie kultury naszej, kol. W-al
stwierdza renesans piśmiennictwa i mię-
dzy innymi pisze: „odbudowujemy i
dźwigamy z gruzów to, co się da odbu-
dować. Jednym z przejawów kultury na-
szej jest piśmiennictwo i ono szybko się
odbudowało: liczba dzienników i czaso-
pism jest imponująca i to sprawia Pol-
sce zaszczyt”. „Ale”... wszystko byłoby
dobrze, ale jest „ale” i to „ale” kol.
W-al'a. Odradzające się piśmiennictwo
jest, niestety, jak stwierdza dalej kol.
W-al, pozbawione odpowiednich, sto-
jących na poziomie ludzi i co gorsze lu-
dzie ci są protegowani przez „pewne

sfer polityczne", co stwarza w dziennikarstwie sytuację nie do zniesienia. Nie będę przytaczał dalej wywodów kol. W-a'a, pragnę tylko obnażyć myśl jaką autor kierował się, pisząc ten wybitnie na tematy „zawodowe” artykuł.

Mamy jeszcze wszyscy żywo w pamięci miniony okres okupacji i zbrodnie popełnione przez zbirów hitlerowskich. Stoją nam jeszcze przed oczyma druty obozów koncentracyjnych, tych fabryk śmierci w których ginęli najlepsi synowie Polski. Celem okupanta była kolonizacja podbitego kraju, a środkiem do celu wyniszczenie fizyczne narodu, a przede wszystkim jego czołowej warstwy — inteligencji. I rzeczywiście, cel został częściowo osiągnięty.

Po nierównej walce, trwającej 6 lat, Polska straciła 7 milionów ludzi w tym olbrzymi odsetek inteligencji nieproporcjonalny do innych warstw ludności. Straciła Polska kilkaset tysięcy najlepszych fachowców: lekarzy, dziennikarzy, metalowców, włóknarzy, drukarzy i innych.

Na tym tle powstały trudności, z którymi młoda Demokracja Polska musi walczyć i walczy zwycięsko. Setki tysięcy młodzieży zapelnia mury uczelni różnego typu zdobywając wiedzę i zawód, aby uzupełnić luki, wytworzone przez okupanta. Nie dostrzega tego kol.

W-a'a, udaje, że obudził się z letargicznego snu, że przespał okres wojny. Wykorzystuje więc sytuację dla swych politycznych celów. Kopie przepaść między dziennikarzem a drukarzem podważa zaufanie do praw demokratycznej i do młodego — odrzuczonego dziennikarstwa w szczególności.

Jak wynika z artykułu kol. W-a'a, jest od dobrym fachowcem-drukarzem, radzę więc zainteresować się poziomem drukarstwa w Polsce i użyć tamów „Wiadomości Graficznych” do dawania po ad fachowych różnym niedoukom-drukarzom, których jest niestety dość spora liczba.

„Wystarczy spojrzeć na zewnętrzną graficzną szatę dzienników i czasopism, aby się przekonać o niskim poziomie sztuki graficznej w Polsce” — Tak! kol. W-a'a zgadzam się z Wami, nie jest dobrze, ale wszędzie nie jest dobrze.

Do pracy! podnieść poziom drukarstwa, to nasz obowiązek podciągnąć zawodowo jednostki i całe drukarnie tak zwane „fabryki makulatur”, to rzeczy, które można osiągnąć. A gdy po kilku latach będziemy sobie mogli powiedzieć, że we wszystkich dziedzinach stojmy na poziomie, wtedy realna będzie dewiza „właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

W-wa

M-ski

Upowszechnienie kultury i sztuki

Ostatnio wiele się mówi o upowszechnieniu kultury i sztuki czyli innymi słowy o demokratyzacji tejże. Nie tylko mówi się ale prawie we wszystkich czasopismach czytamy na ten temat sążniste artykuły a propaganda od czasu do czasu wysyła zespoły artystyczne do zakładów pracy, które mają sztukę upowszechniać wśród mas robotniczych.

Zespoły artystyczne przeważnie przychodzą ze swymi produkcjami w czasie pracy — odciągają pracowników od zajęć fachowych, psując całkowicie bieg pracy. Jeżeli zaś zespoły trafiają na godzinę, w której kończy się praca, to zmęczony pracownik idzie do domu a tylko nieliczni którzy z racji pracy muszą pozostać w zakładzie, są obecni na tych występach. Poza tym same produkcje stoją na niskim poziomie artystycznym, który raz nawet niewyrobiony smak artystyczny, jakim może odznaczać się większość robotników. Bo pokazanie go, choćby nawet bardzo zgrabnej kołblej nogi — recytacja czy też śpiew piosenki o pijaństwie nie może dać żadnych wzruszeń artystycznych.

Robotnicy zaś trochę inaczej rozumiają pojęcie sztuki i jej demokratyzację czyli upowszechnienie. My chcielibyśmy oglądać sztukę podnoszącą nasz poziom intelektualny wszędzie tam gdzie tylko kultura i sztuka ma swoją siedzibę i to w gatunku jaknajlepszym. A więc w teatrze, na koncertach na wystawach, odczytach i w kinie. Niestety nie dany nam jest w rzeczywistości korzystać w całej rozciągłości z wymienionych przyjemności, pozwalających równocześnie na nasze kształcenie. Jeśli idzie o odczyty wystawy to jeszcze jest możliwość wystąpienia czy oglądnięcia. Ale teatr? I tu zaczyna się zło, któremu mimo najlepszych chęci pracowników nie można dotychczas zaradzić.

Teatr jest najwięcej kształcącym, ale równocześnie najbardziej drogim. Pracownicy i normalnie zarabiający robotnik

nie jest w stanie pójść do teatru, bo musi zapłacić wstęp, który kosztuje najmniej 300 zł. Bierzymy pod uwagę cenę biletu średnią dla dwu osób. A teatrów w Krakowie mamy kilka. Któż więc może sobie pozwolić na teatr — mam wrażenie, że przy obecnych wysokich cenach robotnik — nie. Wobec tego demokratyzacja kultury i sztuki staje się całkowitym fiaskiem. Ktoś powie, że robotnicy otrzymują zniżkowe bilety do teatrów, więc nieprawdą jest, że takie sumy trzeba wydatkowywać, chcąc korzystać z teatru. Tak, otrzymują zniżkowe bilety, ale jak to się przedstawia w istocie. Na 350 pracowników otrzymuje się 30—50 biletów i trzeba iść do teatru wtedy, kiedy są te bilety ważne, a nie w czasie kiedy pracownik ma wolne. Wielokrotnie bilety otrzymuje w dniu przedstawienia. Robotnik chcąc więc pójść do teatru, idzie do domu na kolację, nie może się odpowiednio umyć, przebrać, tylko jak pracuje, tak idzie zmęczony korzystać z biletu ulgowego. Korzystać w tym wypadku wydaje mi się mocno problematyczne. Chcąc pójść na przedstawienie w sobotę czy niedzielę, kiedy jest więcej czasu, to — trzeba płacić sumy, których my nie jesteśmy w stanie wydatkować.

My robotnicy chcemy chodzić do teatru nie tylko wtedy, kiedy przypadkiem otrzymamy bilet zniżkowy. My chcemy chodzić do teatrów w soboty i niedziele, kiedy mamy wolny czas i nie płacić kwot za wstępy, które poważnie uszczuplają nasze i tak nie wystarczające zarobki.

A teraz sprawa druga, niemniej przykra od pierwszej. Teatr jest świątynią centralizacji kultury i sztuki. Myśli autora, ożywione przez aktorów i z odpowiednim akcentem rzucane ze sceny w publiczność, najsilniej przemawiają do wyobraźni widza, wywołując różne uczucia pozostawiające trwały ślad w naszej umysłowości. Niezależnie od te-

go, uczucia rodzące się podczas obserwowania gry aktorów i biegu myśli za autorem, mogą być różne i zależne od poziomu i tendencji napisanej sztuki i od samego odtworzenia jej przez aktorów.

A więc widz przeżywa te uczucia, które autor wyraża w kwestiach, wypowiedzianych przez aktorów.

Zrozumienie jednak treści jest zależne od zorientowania się widza co do treści sztuki. I tu zaczyna się prawdziwa tragedia. Drugie zło, które nie pozwala na demokratyzację kultury i sztuki, Hasło patronujące tym wszystkim poczynaniom pozostaje tylko hasłem pisanym i ciągle powtarzanym od początku do końca bez żadnego realnego pożytku.

Jak wiadomo, większość robotników nie orientuje się zupełnie lub też bardzo mało w sztuce teatralnej. I teraz przychodząc na przedstawienie do teatru, siada na miejscu i czeka na podniesienie kurtyny. Kurtyna idzie do góry i aktorzy zaczynają grać. Widz, nie orientujący się w treści sztuki, nudzi się śmiertelnie: przeszkadza innym, którzy biegają myślą za akcją rozgrywającą się na scenie. Dla wszystkich sytuacja jest mocno denerwująca. — Wychodząc po dwóch godzinach z teatru ani ci, co interesowali się sztuką, jak równie i ci, co się śmiertelnie nudzili, są niezadowoleni. Korzyści żadnych.

Tymczasem można by temu zaradzić. Podobnie jak praktykuje się na przedstawieniach szkolnych. Przed podniesieniem kurtyny profesor lub ktoś znający daną sztukę, objaśnia zebranyemu tłumowi sztukę, tak i na przedstawieniach dla publiczności powinien być ktoś, kto by omówił graną sztukę i wprowadził publiczność w tę sztukę. Sądze, że wszyscy by zrozumieli sztukę i z zainteresowaniem do końca wytrwaliby w teatrze. Demokratyzacja kultury i sztuki byłaby wówczas właściwa.

Jeżeli więc mamy odnosić korzyść ze sztuk teatralnych i w ogóle mamy uczyć się do teatrów, co większość robotników na pewno docenia i wyraża ochotę, to w imię hasła i dla dobra osobistego musimy się domagać uwzględnienia naszych żądań, t. j. obniżki cen za bilety do teatru, jak również korzystania z teatrów nie tylko w dni powszednie, kiedy zdołamy uzyskać kilkanaście biletów, ale również możliwość otrzymania ich bezpośrednio przy kasie teatralnej i na dzień, który będzie dogodnym dla kupującego bez różnicy, czy to w sobotę czy w niedzielę. Równocześnie władze, troszczące się o podniesienie poziomu umysłowego robotników powinny i na pewno zechcą uwzględnić to drugie i postarają się o odpowiednich prelegentów, którzy wprowadzą nie orientujących się robotników w treść granej sztuki. Wtedy dopiero hasło, mające za cel upowszechnienie kultury i sztuki, znajdzie swój wyraz w stanie umysłowym naszych robotników i pozwoli na wychowanie robotnika-obywatela, świadomego nie tylko wartości codziennej pracy fizycznej, ale doceniającego wartości pracy umysłowej ludzkiego na polu kultury i sztuki i umiejącego się sztuką rozkoszować.

S. F.

Redaguje Komitet. — Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Kraków, Rynek Gł. 34. — Drukarnia 1. pod Zarządem Państw., — Kraków, Wielopole 1.

M—17782